Nro. 69.

GAZETA LWOWSKA

W Piatek dnia 28. Sierpnia 1812.

Zaleski

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Pan Calvert uczynił na posiedzeniu w Izbie niższéy wniosek, ażeby podana Parlamentowi lista ieńców francuzkich, którzy złamali dane słowo honoru, została wydrukowaną. Zwrócił ón przy téy okoliczności uwagę Izby na znaczną liczbę Officerów znayduiących sie pomiędzy tymiż ieńcami, dodaiąc to, iż wielu z nich iest bardzo znacznego stopnia. Uboléwał nad têm, iż Rząd dotychczas ieszcze niestety tak dalece poniżać się musi, zatrzymuiąc w Anglii osoby, których ziomkowie okazali tak wielką wzgardę zasad nayświętszych. Nalegał na to, ażeby nie było wolno przybywać do Anglii tylu cudzoziemcom iak dotąd, i utrzymywał, iż prawa Japońskie wzbraniące związku handlowego z Chinami, zawszę ieszcze są lepszemi, aniżeli tolerancya, która względem przyymowania obcych, postępuie bez różnicy, iednakże czuię to dobrze (rzekł mówca) iż święte prawa gościnności ku tym wypełniać należy, którzy przez zbieg okoliczności z oyczyzny wygnani, schronienia w W. Brytanii szukaią.

Lord Castelreagh porównywał postępowanie officerów francuzkich za dawnego Rządu z tymi, którzy zostaia pod Rządem nowym. Ludzie, którzy się tak bardzo poniżyli łamiąc dane słowo honoru, nie tylko że dawniéy po tak haniebnéy czynności stopnia swoiego ani w towarzystwie ani w woysku zatrzymać nie mogli, ale nawet doznawali tyle zniewagi, iż współziomkowie nie chcieli ich cierpieć w towarzystwie swoiém. Smutna to rzecz, iż leżąca przed nami lista onychże tyle zawiera nazwisk; a ieżeli Francuzi ciągle uciekać się będą do tak haniebnych środków, dla wydobycia się z niewoli woiennéy, Rząd Angielski przymuszonym będzie ustanowić prawidła, które ieńców francuzkich w przykrzeysze daleko wprawią położenie.

Do tego czyni Monitor następuiącą uwagę:

Anglicy to są piérwsi, którzy dane słowo honoru złamali; zanoszono iuż względem tego skargi do Urzędu transportowego, lecz Officerowie Angielscy, którzy złamali słowo honoru, dobrze przyiętymi zostali od Rządu swoiego. Było takich podówczas 779, a między nimi kilku Jenerałów. Urząd transportowy uskarżał się w liście pisanym d. 12. Sierpnia 1811 na zbiegłych niektórych ieńców francuzkich. W odpowiedzi danéy na to dnia 14. Września tegoż roku za uchwaleniem Ministra morskiego, przydano te uwagę: iż ieńcy woienni angielscy piérwsi w tém przykład z siebie dali; iż liczba uszłych z Francyi Anglików, kilkomaset przewyższa liczbę zbiegłych ieńców francuzkich; przekładano prócz tego, ażeby z obudwóch stron przedsięwzięto środki w celu położenia końca temu zgorszeniu. Kommissarze Urzędu transportowego zaświadczyli odebranie téy odpowiedzi, lecz względem uczynionego im wniosku, zachowali umyślnie zupełne milczenie.

Wielu Jenerałów francuzkich uszło z niewoli Angielskiéy, lecz słusznie; ponieważ dowolnie i niesprawiedliwie ich zatrzymano. Kapitulowali oni w Baylen pod tym warunkiem, ażeby ich odesłano do Francyi, a nawet żeby im broń ich zostawiono. Anglia nie miała żadnego prawa zatrzymywać 6000 ludzi, którzy poddawszy się pod temi warunkami, nawet ieńcami nie byli. Nie

można było od nich żądać dania słowa honoru, ponieważ kapitulacya nie nadała do nich prawa żadnego. Nie było ieszcze przykładu, żeby takiéy kapitulacyi nie szanowano.

Znaczna liczba ieńców hiszpańskich, Officerów, Pułkowników, i Jenerałów złamała słowo honoru i uszła; Officerowie zatém francuzcy, którzy się w woynie hiszpańskiéy dostali w niewolą, sądzili, że maią równie prawo uczynić toż samo, co uczynili Hiszpanie będący główną stroną w téy woynie, w któréy Angliia iest tylko posiłkuiącém mocarstwem.

Dawniéy zawiérano podczas woyny zaraz za rozpoczęciem kroków nieprzyiacielskich umowy względem wymiany ieńców; w teraźnieyszéy iedynie woynie wszystkie takie przekładane umowy, odrzucone zostały przez fałszywe rozumowania, błahość, i złe chęci. Przekładane zasady były proste, sprawiedliwe i zgodne z europeyskiemi zwyczaiami. Wymiana miała bydź: głowa za głowę, stopień za stopień, a to z obudwóch stron woiuiących o iednymże czasie. Lecz Anglicy chcieli zrobić różnicę między woyskiem sprzymierzoném, to iest Hiszpańskiém i Portugalskiém. Pozornie przyięli oni zasady ogólnéy i iednoczesnéy wymiany; lecz podczas wykonania onéyże, chcieli się zrzec tego. Pietnaście tysięcy Anglików było w niewoli woiennéy francuzkiéy; Angliia chciała zacząć od tego, żeby ich za 15000 Francuzów wymieniać; tak więc gdyby się Anglii podobało po wypuszczeniu wszystkich Anglików z niewoli zerwać umowę wzaiemnéy wymiany, mogłaby ona wszystkich sprzymierzeńców we Francyi zostawić, a wszystkich Francuzów pozostałych ieszcze do wymiany u siebie zatrzymać. Łapka ta za nadto była lichą. — Czyniono Anglii wniosek do urządzenia wymiany téy takim sposobem, ażeby z każdym transportem, pewna liczba rozmaitych ieńców obudwóch stron woiuiących posłaną była, przezcoby wszyscy Anglicy i wszyscy Francuzi, o iednymże czasie uwolnionymi zostali. A tak biorąc, iż liczba ieńców francuzkich w Anglii, trzy razy iest większą od angielskich we Francyi, w tedy gdyby podczas każdego transportu za 3000 Francuzów, 1000 Anglików i 2000 Portugalczyków i Hiszpanów Anglii sprzymierzeńców wymienionych było, ostatni ieńcy francuzcy w tymże samym czasie powróciliby do Francyi, w którymby ostatni ieńcy Angielscy powrócili do Anglii. Tak tedy przystąpionoby daléy do wymiany sprzymierzeńców, a Francya, która ogółem więcéy ma ieńców w swéy mocy, aniżeli Angliia, chciała nawet tych, którzyby pozostali iéy po ukończonéy wymianie, oddać bez okupu. Systema to zgadzało się zupełnie ze wszystkiemi, więcéy iak od wieku zawiéranemi umowami względem wymiany ieńców. Tak słuszną propozycyę odrzucono z niechęcią, a odrzucenie to, w saméy nawet Anglii, oburzyło każdego umieiącego czytać i myśléć. Oczywistą było rzeczą, iż Rząd Angielski, całą massę ieńców Angielskich zostaiących u nas w niewoli, dostać chciał iedynie za część Francuzów, opuścić ieńców sprzymierzonych z nim kraiów, a naywiększą część ieńców francuzkich bez rękoymi swoiéy dowolności zostawić. Owo zgoła wielu ieńców złamało słowo honoru, i uszło z Francyi, przez co Rząd francuzki był zniewolonym do wydania wyroku pod d. 4 Sierpnia r. 1811. — Pewna liczba ieńców francuzkich w Anglii poszła za tym przykładem, a Rząd nie mógł ich karać, widząc, że Rząd Angielski nie karał [illegible] Ci, którzy się w niewolą dostali przez kapitulacyę w Baylen, i bez naymnieyszego prawa zatrzymani zostali przez Anglików, starali się iedynie uyśdź z niewoli sprzeciwiaiącéy się wszelkim prawóm woiennym; ci, których poymano w Hiszpanii, tak sobie postąpili, iak uczyniła część daleko większa Hiszpanów, którzy się dostali w niewolę francuzką. — Iest sposób bardzo prosty ukończenia tych nieprzyiemnych sporów, to iest: wymienianie głowa za głowę uszłych z obu strón ieńców woiennych. Francya ze swoiéy strony miałaby ieszcze po uczynionéy wymianie upomnieć się o wielu ieńców Angielskich. Właśnie Lord Castelreagh zdaie się nie chcieć o tém wiedziéć, a Rząd angielski, daleki od wyznania téy prawdy, nie zechce zapewne tak łatwego przyięcia środka do zapobieżenia temu zgorszeniu. Z téy to saméy przyczyny nie odpowiedziała Angliia na podaną sobie propozycyą względem wzaiemnego zgodzenia się na środki, któreby temu tamę położyć, lub zapobiedz mogły. Domyśliła się ona, iż zechcemy zapewne wyłączyć z liczby ieńców tych, którzy przez kapitulacyę w Baylen dostali się w niewolą, i mieli prawo wydobycia się z téyże dowolnéy niewoli. Lecz dla czego

temu w krótkości nie można uczynić końca, powracaiąc w sposób rzetelny do powszechnéy równoczesnéy wymiany głowa za głowę, stopnia za stopień w stosunku obu mass woiuiących, przezcoby wszyscy Francuzi i wszyscy Anglicy iednéyże chwili otrzymali swą wolność? Ieżeli Angliia chce szczérze wymiany ieńców, niechże przystanie na umowę podług tych zasad; niechay ią członek Izby niższéy podpisze dla Francyi, a będzie zatwierdzona; albo niechay który Minister oświadczy w Parlamencie, że przyymie zasady takowey umowy, a natychmiast Kommissarz Francuzki poiedzie do Dover dla iéy uskutecznienia.

Teatr Woyny.

List ieden z nowo odzyskanéy Polski Prowincyi zawiéra te słowa: — „Napoleon pracuie, powiedzieć można dzień i noc, a kilka godzin tylko na sen poświeca. Woysko samém tchnie męztwem, a postęp iego w kraiu, który Rossyanie nieprzebytym sądzili, iest dowodem wyższey iego waleczności. Niczego woysko nie żąda bardziéy, iak téy chwili, w któréyby nieprzyiaciel stanąć raczył na mieyscu. Ale nie zdoła ón dotrzymać stanowiska; i bagna iego, w których tyle ma ufności, uyrzą ieszcze ów dzień, w którym zwycięzca Piotra W. (Karol XII.) przebył ie prawie suchą nogą. Niemęztwo tak ogarnęło Rossyanów, iż tysiące żołnierzy porzucaią woysko, i na wszystkie pierzchaią strony. Wszystkie prawie korpusy cofaiące się przed bronią Francuzką, w naywyższym są nieładzie.

Gazeta Korrespondenta Warszawskiego umieściła następuiące wypisy z dwóch listów pisanych z Mohilowa pod d. 2go Sierpnia:

I. „Przybywszy woysko Polskie do tego miasta, zastało iuż Marszałka Davoust z korpusem iego, który dnia 27. zeszłego miesiąca uderzył na Moskalów o milę od Mohilowa, ubił im przeszło 7000 ludzi i zabrał bardzo wiele ieńców i dział, tudzież wozów z ammunicyą i sprzętami. Strata Francuzów iest mała. W tym mieyscu piérwszy raz zdarzyło się korpusowi Marszałka Davoust spotkać z piechotą Moskiewską Jenerała Bagrationa."

II. „Już óty dzień iak woysko Polskie przybyło do Mohilowa, a Marszałek Davoust z korpusem swoim ruszył daléy i znayduie się około Smoleńska. Woyska Polskie, Saskie, Westfalskie i iazda Jen. Latour-Maubourg, znayduią się w okolicach Mohilowa. Przed kilku dniami Marszałek Davoust miał rozprawę z Moskalami na grobli, która była zawalona trupami nieprzyiacielskiemi tak dalece, iż zdawało się, że nie leżą, lecz stoią. Ręczna broń, tudzież kartacze z boków i z tyłu, zadały wielką klęskę Moskalom. Do dnia dzisieyszego sprzątaią ieszcze trupów. Nie widząc Jen. Bagration żadnego sposobu wymknienia się z pod oka bacznego Marszałka Davoust, poświęcił dwie dywizye swoie, które go zasłaniaiąc, ze szczętem prawie zginęły. Tym sposobem, lubo z niezmierną stratą przeprawił się przez Dniepr, i złączył się z armiią Imperatora Alexandra pod Smoleńskiem. Marszałek nie tracąc czasu udał się za nim, a w téyże saméy chwili wielkie woysko Francuzkie poszło od Witebska ku Smoleńskowi, przeciwko główney kwatérze woyska Moskiewskiego, którym teraz Minister woyny Barclay de Tolli dowodzi. Tam się trzeba spodziéwać wielkiéy i stanowiącéy bitwy."

Taż Gazeta donosi, iż w Warszawie odebrano listy od wielkiego woyska datowane z Smoleńska, i potwierdzaiące wiadomość o zaięciu tego miasta przez Francuzów.

Gazeta Wiédeńska umieściła d. 19. Sierpnia dalszy ciąg wypisu z dziennika działań C. K. Austryackiego korpusu posiłkowego:

Podług nadeszłego tu dnia 16go b. m. dalszego ciągu dziennika działań Xięcia Schwarzenberga z główney kwatery w Snowie pod dniem 31go Lipca, przeprawił się dnia 16go Lipca Rotmistrz Braqueville z pułku huzarów Kienmayera koło Włodawy przez Bug, napadł na polną straż kozacką i Officera wraz z ludźmi zabrał w niewolę. — Dnia 17. dostało się w Pinsku 4 Officerów i 134 ludzi w naszą niewolę. — Tegoż samego dnia Pułkownik pułku huzarów Hessen-Homburga, posunąwszy się aż za kanał Ogińskiego, zabrał koło Łochocina rossyyski transport żywności, składaiący się z 198 wozów i 393 koni. — Dnia 18. Lipca pociągnął C. K. korpus posiłkowy dwoma kolumnami do Nieświeża; iedna udała się głównym gościńcem na Słonim, druga pod sprawą

Feldmarszałka - Porucznika Barona Frimont na Pińsk i Łohiczyn. Rotmistrz Paulini napadł tegoż dnia na kommendę rossyyską stoiącą koło Lubiczy i poymał Officera wraz z ludźmi i końmi. Nadeszły posiłek nieprzyiacielski został przy téy okoliczności przez Porucznika Hrabiego Forgacs z pomienionego pułku Huzarów rozgromiony i rossyyski dowodzca zabity. — Dnia 21. Lipca weszły do Kossowa ieden Saski pułk iazdy, a dwa pułki piechoty dla zastąpienia mieysca Jenerała-Majora Zechmeister. — Dnia 23. Lipca podstąpili Rossyanie pod Pinsk, który był osadzony przez Feldmarszałka - Porucznika Barona Frimont. Nieprzyiaciel miał zamiar zdobyć utracony tamże znaczny magazyn; lecz po kilkogodzinném strzelaniu musiał się z znaczną cofnąć stratą; poczém C. K. korpus posiłkowy cztéry C. K. dywizye furmanki i 966 fur kraiowych temiż zapasami żywności naładowanych z sobą poprowadził. W tém zdarzeniu kompaniia pułku pogranicznego Warasdyńskiego dała szczególnie mężny odpor nieprzyiacielowi, który chciał się posunąć naprzód przez Pinę. — Dnia 24. Lipca Feld. Por. Frimont oddał Sasom swoie dotychczesne stanowisko i resztę zapasów żywności w Pińsku i wyruszył dla złączenia się koło Nieświeża z piérwszą kolumną C. K. korpusu woyska. — Dnia 25. Lipca został Jenerał Major Zechmeister przez Saskiego Jenerała Klengel pod Kobryniem zluzowany i udał się zaraz potém do Nieświeża, gdzie d. 27. główna stanęła kwatéra. — Dnia 30. Lipca miał C. K. korpus woyska ciągnąć do Mińska, gdy od francuzkiego Jenerała Regnier nadeszła wiadomość, iż korpus rossyyskiego Jenerała Kamenskoy wypędził z Brześcia Litewskiego saskie stanowiska i attakuie przednią straż pod Kobryniem; że się wreście zdaie, iak gdyby ten korpus chciał działać przeciw naszemu związkowi z Xięstwem Warszawskiém. C. K. korpus woyska został więc w Nieświeżu, ażeby w potrzebnym razie mógł się złączyć z Jenerałem Regnier i z nim wspólnie na nieprzyiaciela uderzyć. — Dnia 31. po południu nadeszła od Jen. Regnier wiadomość, iż saski Jen. Klengel po 10godzinnéy walce musiał się poddać z większą częścią brygady w Kobryniu i że nieprzyiacielskie czaty podstąpiły pod Pruszany. — Na tę wiadomość wyruszył korpus woyska z Nieświeża w nocy na 31. Lipca dla pociągnienia do Snowa. — Podpułkownik Hrabia Kiński z pułku piechoty Beaulieugo, został się z oddziałém 3 kompanii i 100 koni w Klecku, dla uważania drogi z Pińska i zostawania w związku z francuzkim Jen. Latour-Maubourg, który kilka pułków w Bobruysku zostawił. — Tegoż samego dnia przybył Podpułkownik Latour z Mohilowa, główney kwatéry Xięcia Poniatowskiego, do którego ze zleceniem był posłany, i przywiózł wiadomość, iż Jenerał Rajewski z 2 dywizyami grenadyerów należącemi do drugiego woyska zachodniego pod dowództwem Xięcia Bagrationa uderzył na Marszałka Xięcia Eckmühl niedaleko Mohilowa dla utorowania sobie drogi do tegoż miasta, lecz ze stratą 4000 ludzi odparty został. — Jenerał iazdy, Xiążę Schwarzenberg, zapewnia, iż korpus woyska pod iego dowództwem zostaiący w naylepszym znayduie się stanie, we wszystkie potrzeby dostatecznie iest opatrzony, i karnością, postawą i prawdziwym duchem woyskowym szczególniéy celuie.

Dnia 15. b. m. część woyska Królewsko-Saskiego weszła do Brześcia Litewskiego, po odniesionych wspólnie z woyskiem Cesarsko-Austryackiém korzyściach nad nieprzyiacielem, o których w przeszłéy gazecie namieniliśmy, a dziś przydać możemy, że 12 dział, wiele ieńców, i do 800 ładownych powozek dostało się w moc zwycięzcy. Jenerałowie Rossyyscy Marków, Lambert i Knorring są ciężko ranni. Rossyanie cofaią się na Ratno.

Amilkar Kosiński, Jen. Dywizyi, Naczelny Dowodca siły zbroynéy na lewym brzegu Bugu, wydał d. 15. Sierpnia w kwatérze główney w Hrubieszowie następuiącą odezwę do Obywateli Wołynia, Podola i Ukrainy:

„Grom dział zewszad wam donosi Współ Bracia, iż godzina zemsty wybiła! Niezwyciężone Wskrzesiciela naszego W. Napoleona roty panuią już na obudwóch brzegach Dźwiny i Dniepru. Już przeszły zakres granic Polskich 1773 roku. . . . Całey iuż dziedzinie Ocyów naszych dawnéy świetności wschodzi słońce. Już dumne Rossyan stolice drżą przed Mścicielem krzywdy N. rodów. Już wasi Bracia, depcąc narzucone więzy, mściwe uzbroili dłonie, i śpieszą do boiu

z tym nieprzyiacielem, który przed chwilą, śmiał nazywać się ich Panem. — Rozpacz zebrała chwieiące się nieprzyiacielskich sił ostatki. Przemiiaiąca pod Kobryniem korzyść, uzuchwaliła waszych ciemiężycieli, ale o dwa kroki czekała ich zemsta, i dzień 12. b. m. zniszczył zuchwałe zamiary. — Zwycięzkie w tym dniu Cesarsko-Austryackie i Sasów woyska, tłoczą iuż wspiesznym odwodzie Tormasowa Pułki i niosą Wam swobodę. — Mieszkańce Wołynia, Podola i Ukrainy! iestże iedna stopa ziemi, na któréy żyiecie, któraby Wam nieprzypominała bohatyrskich dzieł Naszych Przodków. Wasze siedliska były przedmurzem Polski i Europy od napadu hord barbarzyńskich. Wasze dziś opuszczone grody, są ieszcze świadkami dzieł wielkich i przeciwnością nigdy niepokonanéy odwagi. Ta ziemia wskazuie Wam wasze przeznaczenie. — Z dwóch koley, Bracia, nie masz wyboru. Staniecie się za chwilę, albo zdobyczą zwycieskiego oręża — albo wspólnikami iego chwały. Jestże Polak, coby się wahał w tym wyborze? — Konfederacya Jeneralna Królestwa Polskiego wzywa Imieniem Oyczyzny do zgromadzenia się rozprószone Jéy dzieci — Naywiększy z Bohaterów, Naywspanialszy z zwyciężców, Niezwyciężony Napoleon upoważnił iéy czyny. — Spieszcie się do tego Związku: Oyczyzna, honor, Wasze i następnych pokoleń szczęście, do tego was wzywa.

(Podpis.) Amilkar Kosiński.

Tenże Jenerał przeszedł w dniach 15. i 16. Sierpnia Bug na Wołyn pod Uściługiem, pomimo bronionéy mu przeprawy przez nieprzyiaciela, nad którym otrzymał korzyści. — Zapewniaią, iż utworzenie na Wołyniu 4 nowych pułków piechoty i 2 pułków iazdy Polskiéy uchwalone zostało.

Jeden dziennik Paryzki, umieścił z powodu teraźnieyszéy woyny z Rossyą, następuiący artykuł: „Patrząc na tryb działania Rossyan, nie można się wstrzymać od takiéy uwagi: ieźli Rossyanie oddawna postanowili cofać się, czemuż tak ogromne zapasy zboża porobili w kraiu, który opuścić przedsięwzięli? Powiedzą może, iż ten systemat od kilku dopiero miesięcy obrali; lecz czemuż nie zaczęli zaraz wyprzątać tych zapasów, iak tylko woysko Francuzkie przebyło Wisłę? Przy granicach Gallicyi, w Litwie, Kurlandyi, zgoła wszędzie palili magazyny, luboć uprzedziło ich gdzieniegdzie w paleniu onych woysko Francuzkie i sprzymierzone. Oczewista więc, że ich napadniono z nienacka, i układy ich pomieszano; że się nie cofaią, ale uciekaią, i że ich cofanie się przed bitwą bardzo podobne do rozsypki po przegranéy. Gdy zaś niszczą zapasy własne, znać, iż iuż nie maią nadziei powrócenia do kraiu, z którego uchodzą. Dostarczyły im zaś tego wszystkiego żyzne prowincye Polskie, a te iuż są w mocy wielkiego woyska. Niedostatek, iaki niszczenie zapasów sprawia, tém iest dotkliwszy dla Rossyanów, że za ich żołnierzem trzeba prowadzić wszystko, co potrzeba do pożywienia, i że u tego na wpół dzikiego ludu nigdy fizyczność nie ma wsparcia od moralności. Ale naywiększą stratę ponosi woysko rossyyskie w powozkach, ustawicznie i wszędzie wpadaiących w ręce lekkiego woyska naszego. Owo zgoła, naywiększa przegrana bitwa nie pociągnęłaby za sobą gorszych skutków dla Rossyan."

Monitor umieścił następuiącą odezwę Moskala, znalezioną d. 17. Lipca na Forpocztach po nad Dźwiną:

„Żołnierze Francuzcy! pędzą was na nową woynę, wmawiaią wam, że Moskale nie oddaią sprawiedliwości męstwu waszemu. Nie, przyiaciele! szacuiemy waszę waleczność i przekonacie się o tym w dniu bitwy. Wiedzcie, iż woysko po woysku stawiać się wam będzie, ieźli tego okaże się potrzeba. Pomyślcie, że o 400 mil iesteście od zasiłków waszych! Niech was nie uwodzą pierwsze obroty nasze. Dosyć blisko znacie Moskali, żebyście mogli myśleć, iż oni uciekaią przed wami. Przyymiemy bitwę, a w tedy z cięzkością wam cofać się przyydzie. Po przyiacielsku wam radzimy: wróćcie w całéy massie do domów swoich. Nie wierzcie zwodniczym mowom, że ta woyna iest o pokóy powszechny: nie, wy biiecie się za nienasyconą pychę Monarchy, który nie chce pokoiu; dawnoby go miał. Igraszką to iego, toczyć krew walecznych rycerzy. Powróćcie do domów: albo ieśli zechcecie mieć schronienie w Moskwie, zapomnicie tam owych słów: konskrypcya, werbunek, powszechne powstanie i wszelkich okrucieństw woyskowych, które chwili iednéy nie pozwalaią wam bydź wolnemi od tych wszystkich nieszczęść."

Na to wyszła następuiąca odpowiedź Grenadyera Francuzkiego:

„Żołnierze Moskiewscy! Sami tylko niewolnicy, pałkami pędzeni, idą przeciw własnéy woli. Żołnierz Francuzki słucha tylko głosu honoru i prawa. Nigdy nam nie wmawiano, że wy nie szanuiecie męstwa naszego. Amsteten, Hollabrun, Austerlic, Pułtusk, Eylau, Frydland, są to świéże pomniki; dziś widzimy to, cośmy zawsze widzieli: uciekaiących przed nami! Uciekaliście ze Szwaycaryi, uciekaliście z pod Austerlic (nader szczęśliwi, że pozwolono wam uciec do domów,) uciekaliście z pod Frydland i teraz uciekacie. Spodziéwaliśmy się tego i nie dziwim się. Mądre obroty porozcinały woyska wasze i korpusy. Błąkaią się bez celu rozpłoszone kolumny! Zawady i twierdze poopuszczane! Wielkie magazyny zabrane lub zniszczone! Stołeczne miasto Polskie, przez Moskwę posiadane, w naszéy iuż mocy! Sześć miliionów Polaków w kraio Litewskich, ziednoczonych iuż z pięcią miliionami Polaków Xięstwa Warszawskiego, uzbraia się dla odzyskania praw swoich! iuż więcéy sześć tysięcy tych szlachetnie myślących Polaków, opuściło waszę służbę i z nami się złączyło."

„Przewiduiecie, że cofać się będziemy. Gdzież i kiedy cofaliśmy się przed wami? Mówicie do nas z taką zuchwałością, do iakiéy nawykliście od lat dwudziestu. Alić odtąd wszystko inny obrot wzięło: rozwiązała się sprawa! Znamy was dobrze."

„Powiadacie o niepowściągnionéy dumie Cesarza naszego. A któryż ze dwóch dumnieyszy: czy ten, co zwyciężywszy, dla miłości pokoiu, ustępuie z obszernych kraiów zawoiowanych: czyli ten, co pokonany, zabiéra Finlandyą, Multany, Wołoszczyznę, część Prus Nowowschodnich i Gallicyi, nasycaiąc dumę swą zaborami na sprzymierzeńcach swoich, Szwedach, Prusakach i Austryakach! Gdzieżby się zatrzymał, gdyby był zwycięzcą?"

„Radzicie nam opuszczać chorągwie: podli tylko podłą podaią radę! My nigdy podobnéy rady nie damy. Brzydzimy się imieniem zbiega, przemawiać tylko będziemy do nieszczęśliwych Polaków, że Oyczyzna ich wskrzeszona, że zatém obowiązani są rzucać sztandary ciemiężycielów swoich i stawać (iakoż staią iuż i codzień ich więcey przybywać będzie) pod znamie Orła białego, który im niegdyś przewodniczył, aż do Moskwy saméy! Powiemy im, iż wybiła godzina dźwignienia ich Oyczyzny! że Konfederacya Polska, pod laską Adama Xiążęcia Czartoryskiego, odwołuie ich z woyska Moskiewskiego, że honor i wiara im nakazuie łączyć się dla wielkiego dzieła dzwignienia Oyczyzny."

„Obiecuiecie nam schronienie w Moskwie; chcecież, żebyśmy prześliczne siedziby na okropne zamienili klima! mielibyśmy uciekać z pod opieki praw Narodu oświeconego i poddawać siebie władzy Panów i poddaństwu? Teraz iesteśmy ludźmi, wtedy stalibyśmy się bydlęty. Czémże przecie moglibyście zwabić nas do siebie? Całe wasze Państwo wartoż iednéy Prowincyi naszéy?"

„Mówicie o konskrypcyi i okrucieństwie woyskowém. Konskrypcya iest prawem. Sześćdziesiąt miliionów obywateli dostarczaią woyskom naszym nowych coraz Rycerzy. Idziemy, bo nam prawo każe: wy idziecie, bo was oddaią panowie, których własnością iest maiątek i życie wasze: idziecie z ich woli oddani, nie wiedząc za co was oddano. W czasie naborów oddaią was tak, iak oddaią konie lub woły."

„Mówicie o okrucieństwie rygoru woyskowego. U was to prawdziwe okrucieństwo panuie. U was biią pałkami, nigdy żadnéy rangi dosłużyć się nie możecie! u was boiaźń, nie honor, zasadą karności i porządku. nie zadługo braciom waszym wolność powrócimy, zniesiemy w Moskwie niewolą i prawa natury wrócimy. Każdy włościanin stanie się Obywatelem państwa, stanie się właścicielem pracy swéy i czasu. Nikt nie zostanie własnością pańską, iak są konie lub woły."

„Wtedy radzić wam będziemy ucieczkę, wtedy powinny, że walczym za wasze prawa i pokolenia, że powinniście nam pomagać przeciwko ciemiężycielom swoim. Niewola iest zgwałceniem praw człowieka i wiary."

„Kończymy dziękczynieniem za udzielenie nam planu kampanii. Mówicie, że cofacie się, dla tego, żeby nas wprowadzić. Przyznaiemy, że to ostrzeżenie iest skutkiem pewnéy szlachetności. Nie przestawaycie nas wiadamiać o przedsięwzięciach swoich, P... tak szlachetne środki, iakie obraliście sobie, do nas, będziemy się starali z nich korzystać.

Xięstwo Warszawskie.

Z Warszawy d. 22. Sierpnia. — Dnia 20. b. m. Rada Jeneralna Konfederacyi Jeneralnéy Królestwa Polskiego, odprawiła w przytomności wszystkich Władz Kraiowych, JW. Ambassadora Francuzkiego &c. publiczne posiedzenie w zamku w Izbie Poselskiéy, na którém przyięła JWW. Jelińskiego Podkomorzego, i Tyzenhauza byłego Chorążego W. X. Litew:, iako Deputowanych od Kommissyi Rządu tymczasowego Litwy do Rady Jeneralnéy wysłanych, i odebrała od nich Akt przystąpienia do Konfederacyi, przez pomieniony Rząd Litewski zdziałany.

Liczne dowody przychylności dla Polski, a mianowicie udział nayżywszéy radości w chwili nayważnieyszéy wskrzeszenia Królewstwa Polskiego, i pełne uprzeymości przyięcie w Dreźnie Deputacyi Konfederacyi Jen. przez JW. Hrabiego Senft Pilsach, Ministra Związków Zewnętrznych Króla Jmci Saskiego, Xięcia Warszawskiego, skłoniły Radę Jen: do upraszania tegoż Monarchy o udzielenie temu szanownemu i pełnemu zasług Ministrowi prawa Obywatelstwa w Xięstwie Warszawskiém. Król Jmć raczył się do téy prośby przychylić, i nadał toż prawo pomienionemu Ministrowi, który stawszy się Obywatelem Xięstwa Warszawskiego, do Konfederacyi Jen: Królestwa Polskiego przystąpił.

Pułkownik Xiążę Dominik Radziwiłł, który w stoczonych z nieprzyiacielem utarczkach dostał kontużyi, otrzymał od N. Cesarza Napoleona krzyż officerski legii honorowéy i został mianowany Jenerałem brygady.

Z Wilna d. 4. Sierpnia. — Nikt tu poiąć nie może, z iaką bystrością niezwyciężone zastępy Napoleona Wielkiego, przeleciały od Niemna za Dniepr i daleko za Dźwinę. — Odległa potomność wierzyć nie zechce, iżby tak ogromne woysko, iak iest Napoleona, mogło prawie w iednym miesiącu, przebydź więcéy 70 mil, zawsze pędzić przed sobą nieprzyiaciela, i wszelkie zawady zwyciężać. Iednak nic pewnieyszego nad to, że Cesarz Jegomość przybył do Witebska z główną kwaterą dnia 27. Lipca; że przednie straże już daleko głębiéy zapędziły się. Mieszkańcy Naddźwińscy, naoczni świadkowie przygotowań Moskiewskich, równie zastanawiaią się nad mądrością obrotów, przez które obronne linie, piérwey zostały zdobyte, aniżeli mogły bydź bronione. Dyneburgskie warownie, koło których 10,000 ludzi blisko lat 2 pracowało, upadły przed zwycięzcą, iak mury Jerycho. Dźwina nasterczona szańcami, ta nieprzebyta zapora, toczy dziś bystre nurty swoie pośród zastępów Francuzkich iak Wiliia i Niemen. W iednym miesiącu Napoleon tego dokazał, nad czém nasi Xiążęta i Królowie tyle wieków pracowali. A iak Batory nadał swoie imie zbudowanym w téy stronie przez się mostom, daleko słuszniéy mosty Napoleona przeniosą święte imie Zbawcy naszego do naypóźnieyszéy potomności. Ieżeli po 5ciu wiekach ieszcze dziś wskazuią szlaki Olgierdowskie, kędy ten Xiaże od Dźwiny ciągnął do Białoozero; ileż czasów przeżyie wyprawa Napoleona? Właśnie teraz okolice Zawitebskie i Smoleńskie odmienić powinny nazwisko!

Dnia 8. — Dnia 23. Lipca pod Mohilowem zaszła rozprawa między Marszałkiem Davoust Xięciem Eckmühl, a Xięciem Bagrationem; porażony wódz Moskiewski, już nie zdoła prowadzić Alexandrowi i iego woysku innych posiłków, oprócz rozgromionych szczątków swoiego korpusu: dwie dywizye piechoty, i trzecia iazdy odcięte błąkaią się w bagnach Pińskich i ku brzegom Bugu, lecz wkrótce spotkaią sprzymierzeńców Cesarza Napoleona, i czy to Sasi, czy Austryacy wkrótce dowiodą, że są godnemi dokazywać w wielkiéy sprawie, za którą walczą.

Woysko, którym dowodzi sam Alexander, straciwszy od 8 do 10 tysięcy ludzi, przegrawszy pod Witebskiem, gdzie wszystkie przednie korpusy zostały porażone, daléy wstecz ustępuie, opuszczaiąc przestwor kraiu wyrównywaiący wielkiemu Królestwu. — Dnia 1. Sierpnia, Marszałek Oudinot, Xiążę Reggio, poraził nad Dryssą korpusy Jenerałów Witgenstein i Repnina, wziął 14 dział i 3000 ieńców. Okrywszy plac bitwy trupami, zostawiwszy zwycięzcom chlubne trofea, w ucieczce szukali ratunku nieprzyiaciele.

Twierdza Dynaburgska, owoc dwuletniey pracy 20,000 ludzi, w iednym dniu upadła przed Marszałkiem Macdonald

Xięciem Tarentu, który po krótkim boiu opanował iéy warownie. — Nakoniec Ryga obaczyła też zwycięzców swoich. — Dnia 19. Lipca, Prusacy pod rozkazami Xiecia Tarentu ſtaneli przed szańcami przedmostowemi, zwiedli bitwę z Moskalami, pobili i rozprószyli, a w dowód tryumfu 300 ieńców z chorągwiami zabrali.

Dnia 31. Lipca oblężona osada usiłowała zrobić wycieczkę, lecz nieszczęśliwie porażona, musiała szukać schronienia, za wałami miasta. — Trudno opisać zamieszania nieporządku i przestrachu, w iakim się nayduią Moskale. — Zniszczenie kilku domów iednego przedmieścia może bydź potrzebne planóm obrony woienney. Lecz boiaźń nie zna żadnego prawa. Przedmieścia nawet położone ku Petersburgowi stały się pastwą płomieni! Tak więc tłumy ludu opasane ale nie attakowane, iuż doświadczyły strat takich, które zwyczaynie bywaią skutkiem długiego oblężenia. Taki to widok stawi Europie, swoiemu niezwyciężonemu nieprzyiacielowi, Moskwa niedawno tak dumna i zuchwała.

Szwecya.

Seymuiącym Królestwa Szwedzkiego Stanóm, podaną została następuiąca propozycya Królewska:

Bez wątpienia przypomną sobie teraz ieszcze Stany Królestwa, iż w godzinach bliskiego upadku Oyczyzny i kiedy Jego Król. Mość przystępował do iéy ratunku, wolność druku była iednym z Jego szlachetnych zamiarów. Znalazłszy Król Imć prócz tego, w nowéy konstytucyi względem wolności druku takie zasady, które się z własném Jego zgadzały uczuciem, przyiął projekt Stanów względem przywrócenia wolności druku i zatwierdził go nie przydaiąc do niego żadnych uwag, gdyż Go w tém powodowało nie tak przekonanie o doskonałości owego proiektu, iak raczéy to słuszne zaufanie, iż godne użycie wolności druku, odpowie powszechnéy Króla i Stanów troskliwości o prawo wolnego sądzenia, i wolnego oświadczania się. Słusznie więc obiecywano sobie, iż autorowie przekonani o prawdziwém przeznaczeniu swoiém, i obeznani z tém, czego Oyczyzna po nich wymaga, starać się będą o utrzymanie powszechnego porządku, rozszerzenie światła w przedmiotach pożytecznych, i o wzbudzenie gasnącego zapału do cnoty; podobnież obiecywano sobie w szczególności, iż prawdziwa miłość i poważanie praw tak w pisanych iako też w drukowanych dziełach, powróci do prerogatyw swoich, i że dar ten dany narodowi, nie stanie się w oczach iego godnym pogardy.

Chociaż tak wielce słusznemi były owe żądania, przecież znaleźli się pisarze, którzy się na nie targnęli: Zwróciwszy iuż Król Imć uwagę Stanów Królestwa na skutki przywróconéy wolności druku, przedstawia im powtórnie te nadużycia, których się nierozsądne głowy przy wolności druku dopuszczaią; ganiono uchwały Królewskie, nie szanowano przedsięwzięć Stanów, pobudzano przez niebezpieczne zaczepki do nieukontentowania obce mocarstwa, czynności władz publicznych ogłaszano za niesprawiedliwe, targano się złośliwie na imie i honor zasłużonych urzędników i współobywateli, owo zgoła chciwość, mściwość i bezrząd, ubiegaią się pod postacią patryotyzmu o własne tylko zyski; ten, który prawo przekroczył, znayduie w ukryciu swoiém obronę; ów zaś, którego napastuią bez dowodu, wystawiony zostaie na widok publiczny. Otoż te są owoce tego wielkiego i szlachetnego daru, danego przez Króla i Reprezentantów Narodu szwedzkim pisarzóm, którego cel prawdziwy nie na tém się zasadzał.

Z tego więc powodu zwraca Król Imć uwagę swoią tymczasem tylko na gazety, pisma peryodyczne, na ten rodzay pism, których zachodzące od czasu do czasu zdarzenia i wypadki rzetelnie lub też chytrze umieszczane, naywiększy maią wpływ na publiczność; które zwykły bydź zastosowywane do poięcia i smaku nieoświeconych czytelników, i pospolicie z taką prędkością układane bywaią, iż nie podobna iest wziąść istotę rzeczy pod należytą rozwagę. Powszechny porządek wymaga ograniczeń w rozporządzeniu tyczącém się wolności druku; dla tego też Krol Jegomość uznał za dobre korzystać z téy sposobności, aby pospołu z Stanami swoim środki do tego wynaleść, i w tém to zamiarze przedstawia Stanóm Królestwa to, co następuie:

Wydawanie gazet i pism peryodycznych powinno zależeć od szczególnego zezwolenia Króla, a przywiley ten, nie ma bydź tym ludzióm nadawany, którzy za iakiekolwiek bądź przestępstwo byli uwięzieni,

też uznani zostali niegodnemi, mówić za drugich; ieżeliby Kanclerz nadworny, uznał którą gazetę lub iakie pismo peryodyczne za szkodliwe powszechnemu bezpieczeństwu, lub ieżeliby takowe pismo zawierało w sobie iakie obelgi, lub powstawało bez przyczyny na prawa iakiéy osoby, mocen iest nakazać wstrzymanie wydawania takiéy gazety lub takowego peryodycznego pisma, i ma zdadź w téy mierze rapport Królowi, który podług zdania swoiego skaże wydawcę na utratę danego mu prawa do wydawania gazety, lub peryodycznego pisma. Wydawca, który raz utracił pomienione prawo, nie otryma iuż więcéy pozwolenia na wydawanie innéy gazety, lub peryodycznego pisma.

Jedyny zamiar Króla Imci iest ten, ażeby przez usunienie nieporządków, a przywrócenie powszechnego porządku, utorował drogę do tronu zacnemu Xiążęciu, wczasie Następcy Jego Król. Mci. Przez pokonanie niebezpieczeństw i nieprzyiaznych okoliczności, nauczył ón się znaleśdź w dzielności i świętości praw naypewnieyszy zakład prerogatyw wolności i godności człowieka; wié ón oraz, iak się ma trzymać tych zasad przy sprawowaniu władzy Królewskiéy.

Jego Król. Mość zostaie Stanóm Królestwa z całą swoią Królewską łaską przychylnym.

Karol.

Rossya.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Rygi do Gotenburga, a w dziennikach angielskich pod dniem 26. Lipca umieszczone, dochodzą do dnia 3go Lipca. Gubernator wydał odezwę, w któréy wzywa mieszkańców, azeby się przygotowali na wytrzymanie oblężenia. Jenerał Barclay de Tolli podobnież uczynił d. 1. Lipca odezwę pełną zapału do zachodniego woyska rossyyskiego. Dnia 27. p. m. ogłosił Gubernator Rygi, iż przyiacielskie stosunki z W. Brytaniią nazad są przywrócone, i że porty pruskie ogłoszone zostały za będące w stanie blokady.

W Sobotę (wyraża się dziennik the Statesman pod 27mym Lipca) nadszedł pakiet pocztowy z Anholt z wiadomościami z Petersburga dochodzącemi do dnia 2go, z Rygi do dnia 7go, z Helsinburga do 11go, a z Gotenburga do 17go b. m. Doniesienie o przeyściu Francuzów przez Niemen miało mieszkańców Petersburga bardzo zatrwożyć. Mieszkańcy Rygi wynoszą się z miasta i zabieraią z sobą wszelkie ruchomości. Lipawa od wszystkich prawie opuszczoną została, a trudno uwierzyć iak nagle mieszkańcy uciekali. (Lipawa iuż iest zaiętą przez woysko Pruskie).

Wołoszczyzna.

Panowie de Fleischhackl i de Raab Ces. Austryaccy Ajenci, którzy z powodu rozpoczętéy z Rossyą woyny z podrządnemi sobie urzędnikami z Bukurestu i Jass wyiechali, stanęli ostatnich dni Lipca w Hermanstadzie. Pan Fleischhackl w dzień swego wyiazdu z Bukurestu, posłał w niemieckim i wołoskim ięzyku Notę tamteyszemu Dywanowi; iest ona nowym dowodem oycowskiéy pieczołowitości Rządu Austryackiego, którą Poddanym swoim we wszelkich stosunkach okazuie.

Pomieniona Nota brzmi iak następuie: „Zaszłe okoliczności wymagaią oddalenia się ztąd Ajencyi na czas krótki. Maiąc niżéy podpisany honor oświadczyć Swietnemu Dywanowi kraiowemu iak naywiększe dziękczynienie za wymierzaną sprawiedliwość i dawane wsparcie C. K. Poddanym, przypominaiąc Mu oraz tę przyiacielską grzeczność, którey wszyscy tuteyszo-kraiowi Bojarowie i mieszkańcy w razie potrzebnym w C. K. Państwach doznawali i ieszcze doznawaćby mogli, poleca iak naymocniey Swietnemu Dywanowi kraiowemu wszystkie osoby przebywaiące w tym kraiu pod imieniem C. K. Poddanych i maiące C. K. paszporty lub patenta, prosząc o wspieranie ich i utrzymanie praw ich i przywileiów, gruntuiących się na traktatach. Donosząc niżéy podpisany o tym zrobionym kroku swoiemu naywyzszemu Dworowi, poczytuie sobie za obowiązek uczynić odpowiedzialnym cały Swietny Dywan kraiowy i każdego z osobna współczłonka, za wydarzyć się mogące pokrzywdzenia C. K. Poddanych i nadwerężenia ich praw pod niebytność C. K. Ajencyi. Niżéy podpisany korzysta z téy sposobności dla zapewnienia Swietnego Dywanu kraiowego o swoim nieograniczonym szacunku. — W Bukureście d. 17. Lipca 1812.

(Podpisano.) Fleischhackl.

Opisanie Dźwiny.

Na granicach Gubernii Smoleńskiéy, Twerskiey i Pskowskiey czyli Pleszkowskiey wznosi się okolica wyższa nazwana wzgórzem Wołgi, knieią Wołkońską, górami hałunowemi, albo Wałdayskiemi. Ostatnie to imie nosi północna część gór, gdzie leży miasto Wałday ponad gościńcem z Petersburga do Moskwy. Podgórze Moskiewskie z wielu pasmami gór przez różne odnogi połączone, nie iest zgoła wysokiém, bo się ledwie na 200 do 300 stop nad płaszczyznę morską wznosi, ale godném iest uwagi, iako wielki punkt wód wytryskuiących. Tam są w rozległości 35ciu godzin drogi źródła 3ch wielkich rzék, które do opodal od siebie odległych mórz toczą swoie wały; zowią się: Wołga, Dniepr i Dźwina. Piérwsza z nich wpada do Kaspiyskiego, 2ga do Czarnego, 3cia do Baltyckiego morza. Dźwina ta różni się wcale od północnéy Dwiny, która wypływaiąc z gór Uralskich, Archangelem wpada do Białego morza. Dźwina zaś, o któréy tu mowa, wszczyna się na granicach Gubernii Smoleńskiéy i Pskowskiéy, płynie na północ Niemna 200 mil przez Litwę, Kurlandyą i Inflanty, i wpada do morza poniżéy Rygi przy twierdzy Dynamindzie. Brzeg téy rzéki od źródeł iéy do uyścia ma te same warszty ziemi, które przebiega. Koryto iéy raz wznosi się, drugi raz zniża po równinach pagórkami obsadzonych. Niektóre okolice biegiem iéy przerznięte szczycą się wielkiemi lasy iodłowemi, nader do handlu zdatnemi. Inne wydaią zboże, len i konopie; mieszkańcy trudnią się chowem bydła i pszczół, i palą wódki, na własny i cudzy użytek. — W biegu swoim zabiéra Dźwina wiele rzék i łączy się z kilkoma ieziorami, które do wewnętrznego spławu wielce pomagaią; iako to z ieziorem Uła, które łączy Dźwinę z Dnieprem, z ieziorem Pławne, z którego rzéka Serucz wbiega do Berezyny, a ta do Dniepru wpada; nareszcie przez kanał kilka mil długi i czterema śluzami opatrzony, połączone iest Pławne od roku 1802 z ieziorem Berecza, z którego wychodzi rzéka tegoż nazwiska, i łączy się z Essą maiącą uyście do białego ieziora; skąd znowu Uła płynie do Dźwiny. Tą wodną drogą statki z wielu okolic, osobliwie żyznéy Ukrainy, pławić mogą rozmaite płody do Dźwiny. Gdzie rzéka Toropa wpada pod Toropcem do Dźwiny, tam zaczyna bydź spławną; żegluga iednak mieyscami dla haków i mielizn bywa niebezpieczną.

(Reszta potém.)

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od dnia 19. *do* 22. *Sierpnia* 1812.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Wilgociomierz.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
19	Wsch. Słońc.	28, 0, 1.	† 12, 5.	96, 1.	Po. W. W. słaby	grzmoty.
	2. po połud.	28, 0, 2.	† 13, 4.	94, 2.	W. średni	grzmoty.
	10. w nocy	28, 0, 3.	† 12, 6.	97, 1.	W. słaby	chmury.
20	Wsch. Słońc.	28, 0, 0.	† 12, 4.	96, 3.	P. W. W. słaby	dészcz.
	2. po połud.	27, 11, 9.	† 17, 2.	79, 2.	P. słaby	chmury, grzmoty
	10. w nocy	27, 11, 10.	† 13, 7.	95, 2.	P. słaby	dészcz.
21	Wsch. Słońc.	27, 11, 8.	† 13, 7.	97, 6.	P. słaby	dészcz, mgła.
	2. po połud.	28, 0, 0.	† 15, 5.	82, 7.	P. średni	gęste chmury.
	10 w nocy	28, 0, 6.	† 13, 5.	93, 3.	P. słaby	dészcz.
22	Wsch. Słońc.	28, 0, 7.	† 13, 1.	96, 7.	P. P. Z. słaby	pochmurno.
	2. po połud.	28, 0, 6.	† 18, 9.	67, 6.	P. słaby	chmury.
	10. w nocy	28, 0, 4.	† 13. 8.	93. 9.	P. słaby	gęste chmury.